Mały Płomyczek

M TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH • Nr 28
WARSZAWA, 23 MARCA 1936 ROKU



WIOSNA TUŻ... TUŻ...



PŁYNĄ KRY

Co to tak szumi i huczy? Wacek i Irka biegną co tchu w stronę mostu. Martwa przez całą zimę rzeka nagle ożyła. Płyną po niej wielkie kawały lodu.

— Wiosna... wiosna... szuu... szu... — pluszczą fale.

— Do morza... do morza... — skrzypią kry, uderzając o drewniane pale mostu. Most trzęsie się cały od tych uderzeń.

Patrzą dzieci, a tu wraz z lodem płyną jakieś deski i belki. Widocznie woda zniosła jakiś mostek.

— Zejdźmy lepiej na brzeg — mówi Irka.

WIOSNA TUŻ... TUŻ...

Na drabinach, wzdłuż ulicy,
strzygą drzewa ogrodnicy.
Lecą witki i pręciki
wdół, na jezdnię i chodniki.
Zebrały się małe dzieci,
patrzą, co tak zgóry leci,
i zbierają gałązeczki:
będą robić zabaweczki.
Jaś zmajstruje bat na konie,
Zocha — ogród na balkonie,
a Stefanek-nieboraczek
będzie śliczny miał wiatraczek.



KOZA

W małej komórce mieszka koza Buraska. Przez całą zimę siedzi w zamknięciu i bardzo się nudzi. Ale zima minęła. Buraska pociąga swym kozim nosem.

Wymknęła się z komórki i dalejże brykać po podwórzu.

— Hau... hau... Jeszcze nie czas na spacery — zaszczekał pies Kruczek.

— Właśnie, że czas, właśnie, że czas — zaświergotały wróble na dachu.

— Poszukam sobie czegoś do jedzenia — pomyślała koza.

Ale na podwórku trawa nie rosła. Za podwórkiem jest duży, pusty plac. Hop! Przeskoczyła Buraska przez niski płot. Już jest na placu. Pod płotem rosną kępki młodej trawy. To dopiero używanie!

O KOŻUSZKU ZE SŁOMY

Co się tu dzieje, co się tu dzieje!
Już śnieżek taje, słoneczko grzeje.
Dzieci bez paltek biegają wszędzie.
Chyba niedługo już wiosna będzie.
Na podwóreczku pompa studzienki
jęczy, skrzypiące wydaje dźwięki:
— Zdejmijcie ze mnie słomiane futra,
bo się rozpłynę w słonku do jutra...

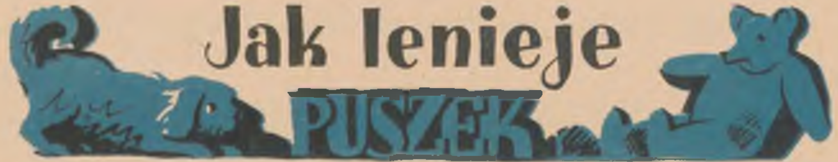


OGRÓDEK NA OKNIE

Zasiałam owies
w skrzynce na oknie.
W słonku się grzeje,
a w deszczu moknie.

Będę co ranka
tam zaglądała,
czy mi skrzyneczka
zazieleniała.
Będzie uciechy,
będzie radości
z pierwszej wiosennej
mej zieloności.

Jak lenieje PUSZEK



Krysia nie chce się bawić z Puszkiem. Bo Puszek lenieje. Sierść z niego obłazi. Puszek skarży się pluszowemu Misiowi:

— Tobie dobrze, Misiu, nie lenisz się. Hala zawsze się z tobą bawi.

— Gdzie tam mi dobrze — mruczy bury Miś. — Gdybym i ja mógł na wiosnę chodzić bez futerka! Uf, jak mi gorąco ..

— I mnie byłoby gorąco, gdybym nie zmieniał futerka na lżejsze każdej wiosny... — zaszczekał Puszek.

— A widzisz. Nie narzekaj — mruczy poważnie Miś.

Opowieść o czarnym kocie i o białym psie.

Od tej chwili była zgoda. Kot psu nawet łapę podał. Pies się wcale nie rozzłościł. Kot rozpłakał się z radości.

I odrazu w jednej chwili wrogowie się pogodzili.

Wszystkie dzieci — małe, duże, dla uczczenia tego dnia zatańczyły na podwórzu piękny taniec: hop, sa, sa! I kot czarny i pies biały razem z niemi tańcowały.

A dla myszy w domu całym bardzo ciężkie dni nastały. Kot je gonił dniem i no-



cą. Mało kiedy miał czas spocząć. Kiedy jedną złapał, zjadł, zaraz drugą chwytał rad. Chwytał czwartą, piątą, szóstą. Chwytał chudą, chwytał tłustą. Aż na pierwszem piętrze i na drugiem piętrze wygnał wszystkie myszy i mniejsze i większe.

Upłynęło dni niewiele, spotkali się przyjaciele.

— Co słychać u ciebie? Hau, hau? — pyta pies.

— Żyje się, jak w niebie. Miau, miau! Dobrze jest!

— Hau, hau! Wiesz, co ci powiem? Napiszmy o sobie powieść.

— Miau, miau. Napiszemy sami, potem dzieciom odczytamy. (c. d. n.)





NA PODWÓRZU

Wraz z wiosną wróciły na podwórze dzieci. Jurek wyniósł hulajnogę i jeździ na zmianę ze Stasiem Hela wywiozła swe lalki na spacer. Obstąpiły ją zaraz dziew-

czynki. Już, już miała się zacząć zabawa w dom. A wtem nadbiegł Franek i zawołał:

— Kto się bawi w kota i myszkę?

— Jaa! — krzyknęły wszystkie dzieci naraz.

Jurek oparł hulaj-nogę o płot. Hela ustawiła swe dzieci na słoneczku. Niech się opalają.

— Staś będzie kotem, a Zosia myszką — mówi Franek.

— Hej, myszko uciekaj byle gdzie!

W gnieździe wróbli



Rodzina wróbli w jaskółczem gniazdku
narzeka, ćwierka głośno:
— Trzeba mieszkanko miłe opuścić,
jaskółki wrócą z wiosną...

Wrona sąsiadka kracze życzliwie:
— A lećcie, Bóg was prowadź.
Czyście nie mogli sobie już dawno
gniazdeczka pobudować?...



Wiosna i lalki

Wietrzyk polny urwis wielki
wpadł przez okno dziś.
Pozostawił na krzesełku
do laleczek list:
– Przyjdę jutro, moje panie,
z wiosną do was na śniadanie.
Wykrzyknęły lalki:
–Ach! Brudno u nas jest aż
strach. Trzeba wszystko

w naszym kątku doprowadzić
do porządku. Więc Alisia robi
pranie, okna myje Doda.
Miś świąteczne swe ubranie
wytrzepał na schodach.
I Nagusek, choć leń wielki,
zawstydził się w końcu i szoruje
tak rondelki, że aż błyszczą
w słońcu. Już robota ukończona,
wszystko lśni z czystości,
siedzą lalki wystrojone,
oczekują gości.





— Pójdziemy dziś do parku, zobaczyć, czy to wiosna naprawdę już przyszła — mówi pani.

To dopiero uciecha! Ustawiły się dzieci w pary i idą do tego parku.

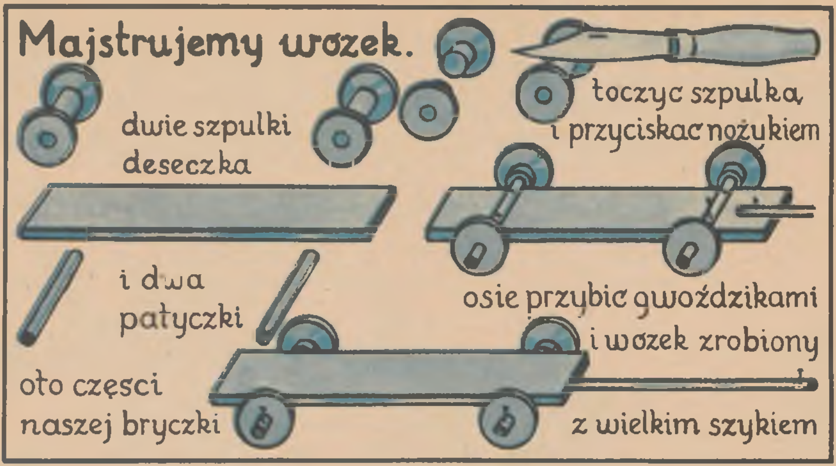
— Cir... cir... gdzież to państwo? Na spacer? — ćwierkają wesoło sikorki.

Na świerku mignęła ruda kita wiewiórki. Wśród młodej zielonej trawki błyszczy coś białego.

— Przebiśnieg! — woła Hania.

Nieco dalej rosną jakieś ciemno niebieskie kwiatuszki. — To przylaszczki — mówi pani. Na leszczynie kołyszą się długie bazie. A cóż to kwitnie pod leszczyną? Fiołki! Dwa malutkie i jeszcze nierozwinięte pączki fiołków!

— Już naprawdę jest wiosna — cieszą ... ieci.



ZGADNIJ!

ZAGADKA 1.

Gdy „d” na przodzie dasz.
potężne drzewo masz.
Gdy dasz „z” — to w buzi
masz więcej, niż tuzin.

ZAGADKA 2.

Rydza połowa,
bata połowa,
mówić nie umie,
w wodzie się chowa.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA”

W prenumeracie pojedyńczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.
półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.	półrocznie . . .	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYNCZY NUMER „M A Ł E G O P Ł O M Y C Z K A” KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7-ej w.

Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny, Warszawa. Nr. konta 435

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Zakłady Graficzne STRASZEWICZÓW, Warszawa, Leszno 112.

Mały Płomyczek



WIOSENNY KAPELUSZ.